

Polska zwalnia

26 sierpnia 2012

Firmy wytypowały w tym roku już 47 tys. pracowników do zwolnień grupowych. Jesienią ich liczba może jeszcze wzrosnąć.

Jak informuje Wyborcza.biz, w tym roku pracę w ramach zwolnień grupowych straciło już 17 tys. ludzi. Wytypowanych jest znacznie więcej. Kto zwalnia? M.in. PZU – do tej pory w całym kraju 376 jego pracowników pożegnało się z posadą. Kolejnych 579 czeka to samo, jeśli nie zaakceptują warunków nowych umów. Co istotne, PZU redukuje zatrudnienie, choć wyniki finansowe ma doskonałe. Tylko w ciągu pierwszych trzech miesięcy tego roku ubezpieczyciel zarobił „na czysto” 823 mln zł.

Zwolnienia mimo odnotowywania zysków planują także banki. Ich właściciele tłumaczą, że szykują się na nadciągające spowolnienie gospodarcze. Wśród nich znajduje się m.in. DnB Nord, który zwolni 650 pracowników, BPH – 600, Citi Handlowy – 590, BNP Paribas – 410, Nordea – 400, BGK – 223.

Cięcia etatów szykują się także w trawionej problemami branży budowlanej. W firmie Strabag pracę straci jedna piąta załogi, czyli ponad 1,7 tys. pracowników. Podobną liczbę osób – 1,5 tys. – chce zwolnić Budimex. Z kolei tarnowski Poldim, który budował autostradę A4, zamierza zwolnić trzy czwarte załogi – 411 pracowników, a Mostostal Warszawa – 439 osób.

Redukcja zatrudnienia nie ominie mediów i telekomunikacji. Presspublica (wydawca „Rzeczpospolitej”) zmniejsza zatrudnienie o 100 osób, Agora (wydawca „Gazety Wyborczej”) o 250, a TVN o 70 pracowników. W Krakowie TP Emitel chce zwolnić 135 ludzi, Aster – 85, a Netia w całym kraju – 121.

Z danych wojewódzkich urzędów pracy wynika, że najwięcej redukcji firmy zgłosiły na Mazowszu – ponad 15 tys., z czego zwolnionych zostało póki co przeszło 3 tys. pracowników. Ta liczba nie dotyczy jednak tylko woj. mazowieckiego. Większość

dużych firm ma swoje centrale w Warszawie i tam zgłasza zwolnienia grupowe, niezależnie od miasta, w którym są one planowane. Z kolei na Śląsku pracodawcy do końca lipca zgłosili do urzędów pracy plany zwolnienia 11,7 tys. pracowników, więcej niż w całym zeszłym roku. Gorsza sytuacja niż przed rokiem jest też w Małopolsce, w woj. świętokrzyskim, warmińsko-mazurskim, dolnośląskim i pomorskim.

Rząd w ustawie budżetowej założył, że bezrobocie osiągnie na koniec tego roku 12,3%. Wiadomo już, że będzie jeszcze gorzej. Wiceminister pracy Jacek Męcina prognozuje, że będzie to ok. 13%, z kolei prof. Witold Orłowski przewiduje, iż bezrobocie w grudniu wyniesie ok. 13,5%, a w styczniu przekroczy 14%.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)